

TOMASZ JACEK LIS

Wybrane przykłady lekarzy pracujących w Bośni i Hercegowinie na przełomie XIX i XX w.

Some Examples of Doctors Working in Bosnia and Herzegovina in the Late 19th and Early 20th Centuries

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Historycznych

Streszczenie

Po kongresie berlińskim (1878) Bośnia i Hercegowina znalazła się w austro-węgierskiej strefie wpływów. Wówczas, chcąc zmodernizować tę byłą turecką prowincję, nowe władze zachęcały adeptów szkół medycznych, głównie z Pragi i Krakowa, do podjęcia kariery medycznej na Bałkanach. Na przykładzie wybranych sylwetek polskich lekarzy prezentuję genezę tego zjawiska, a także codzienną pracę medyków w kraju, w którym znaczny odsetek ludności stanowili zupełnie dla nich obcy kulturowo muzułmanie.

Słowa kluczowe: Bośnia i Hercegowina, lekarki, Austro-Węgry, historia medycyny

Summary

After the Congress of Berlin (1878), Bosnia and Herzegovina was in the Austro-Hungarian sphere of influence. Then, the new government in order to modernize the former Turkish province, encouraged medical school students, mainly from Prague and Cracow to take a medical career in the Balkans. Based on profiles of some Polish doctors, the genesis of this phenomenon, as well as their daily work in a country where a significant percentage of the population, was of Muslim origin and culturally different, is presented.

Keywords: Bosnia and Herzegovina, female doctors, Austro-Hungary, history of medicine

Rok 1878 był dla Półwyspu Bałkańskiego bardzo istotnym okresem. To wówczas nadszedł kres kilkusetletnich rządów tureckich i zaczął się realny rozpad Imperium Osmańskiego. Po porażce Turcji w tzw. wojnie wschodniej z Rosją doszło do podpisania, najpierw w marcu, pokoju w San Stefano, a następnie, po protestach mocarstw (głównie monarchii austro-węgierskiej popieranej przez Niemcy obawiające się zbytniego wzrostu potęgi Rosji na Bałka-

nach), w lipcu tegoż roku traktatu berlińskiego [1]. Dokument ten miał ograniczyć wpływy Moskwy, która po zwycięstwie poczuła się bardzo mocna. By zneutralizować jej hegemonię na Półwyspie, mocarstwa zdecydowały się oddać część europejskich prowincji Turcji pod protektorat Austro-Węgier. Dlatego na mocy artykułu 25 traktatu berlińskiego zdecydowano, by tereny Bośni i Hercegowiny zostały „zajęte i administrowane przez Austro-Węgry” [2].

Decyzję tę podjęto ponad głowami mieszkańców. Nikt nie pytał Bośniaków o zdanie w tej sprawie, stąd nie może dziwić ich niechęć do przybyszów, zwłaszcza że elity bośniackie związane były zdecydowanie bardziej z Turcją niż katolickimi Austro-Węgrami. Dlatego, zanim Wiedeń rozpoczął swoje rządy, musiał pokonać oddziały bośniackich begów, które wystąpiły przeciwko postanowieniom berlińskim [3]. Kilka lat później o tych wydarzeniach napisze Polak Stanisław Bełza, podróżujący przez Bośnię: „Turcja więc, z całym swym zacofaniem, w Bośni upada, miejsce jej zajmuje Austria, trzeba ożywić i odrodzić zapuszczony kraj w strony pogrążone w barbarzyństwie, wnieść promienie cywilizacji i światła” [4]. Cytat ten odzwierciedla nastroje, jakie wówczas panowały w Europie. Uważano, że Wiedeń ma do spełnienia misję cywilizacyjną, w efekcie której Bałkany zostaną włączone w krąg kultury europejskiej. Zanim jednak to nastąpiło, należało przeprowadzić w prowincji gruntowne reformy. Wydaje się, że Monarchia Habsburska nie do końca była świadoma trudności, jakie ją spotkają w administrowaniu tego regionu. Świadczą o tym chociażby liczne niepokoje, które wybuchały, zwłaszcza w pierwszych latach okupacji [5].

Bośnia i Hercegowina, podobnie jak państwa afrykańskie, została potraktowana jak kolonia. Kraj podzielono na kilka prowincji, a te z kolei na starostwa. Dotychczasowi przedstawiciele władz, jeśli nie uciekli do Turcji, przenosili się na wieś. Niewielka ich liczba zdecydowała się natomiast na współpracę z nowym okupantem. Była to jednak znikoma ilość w porównaniu z rozrastającą się biurokracją. „Światło cywilizacji”, którym Austro-Węgry miały opromienić Bośniaków, angażowało całą rzeszę urzędników. By ich pozyskać, Wiedeń początkowo sprowadzał urzędników niemieckich i węgierskich. Szybko okazało się jednak, że nie radzą sobie oni z powierzonymi im obowiązkami. Z racji różnic kulturowych, a także językowych mieli trudności w kontaktach z okoliczną ludnością, która dodatkowo była niezbyt przychylnie nastawiona do Niemców. O tym, jak wielka była to niechęć, może świadczyć fakt, że od czasu objęcia władzy w Bośni przez Monarchię Habsburską synonimem słowa „obcy”, bez względu na to, czy byli to Węgrzy, Niemcy czy słowiańscy Polacy lub Czesi, stał się termin „Szwab” [6].

W tej sytuacji zdecydowano się na „kolonizowanie” nowej prowincji głównie słowiańskimi mieszkańcami monarchii austro-węgierskiej. Drzwi do nowej ziemi były zamknięte dla mieszkańców innych zaborów, przede wszystkim Rosjan. Z powodów politycznych nie mogli to być także Chorwaci lub pozostający w dużym konflikcie z dworem w Wiedniu Serbowie [7]. Najlepszym rozwiązaniem byli neutralni z punktu widzenia Austriaków Polacy i Czesi. Te dwie nacje pozostające bez swojego

państwa w XIX stuleciu odegrały ogromną rolę w podniesieniu poziomu cywilizacyjnego Bośni [8].

Co skłaniało młodych Polaków do porzucenia rodzinnych stron i udania się w jeden z najbardziej nieznanymi zakątków Europy? [9]. Powodów takich decyzji było kilka. Z pewnością jednym z nich było przeludnienie Galicji, a co za tym idzie, ograniczone możliwości rozwoju zwłaszcza dla młodych osób. Drugą kwestią, istotną szczególnie w przypadku polskich Żydów, był antysemityzm panujący wówczas w Polsce [10]. Wielu semickich urzędników, a zwłaszcza lekarzy, z powodów uprzedzeń rasowych miało niewielkie możliwości rozwoju na terenach byłej Rzeczypospolitej, dlatego wyjazd na Bałkany był dla nich ogromną szansą. W Bośni i Hercegowinie znaleźli oni dla siebie miejsce, gdzie mogli się realizować zawodowo i prywatnie. „Jeżeli więc zważymy stronę materialną inteligencji polskiej, można powiedzieć, że stosunkowo znacznie się jej lepiej powodzi, niż w kraju rodzinnym” — pisał o Polakach na Bałkanach ks. Marcin Czerwiński, którzy podróżował po Bośni z misją duszpasterską [10]. Z drugiej jednak strony ciężko znaleźć Polaka, który zajmowałby jakieś wysokie stanowisko państwowe. Te funkcje były raczej oddawane w niemieckie bądź węgierskie ręce. Jak pisał Jan Magiera w swojej rozprawie na temat Polonii w Bośni: „Na stanowisku kapłańskim, profesorskim, nauczycielskim, Polaka nie spotkamy. [...] Natomiast co chwila trafiamy na polskie nazwisko w sądownictwie i zarządzie politycznym, oraz wśród lekarzy” [11]. Można więc śmiało postawić tezę, że polska inteligencja w większości służyła jako wykonawcy woli swoich niemieckich bądź węgierskich zwierzchników. Jedynym wyjątkiem, który w żaden sposób nie obala wyżej postawionej tezy, jest prof. Leon Biliński, zarządca cywilny Bośni w latach 1912–1915 [12].

Jak już wcześniej wspominałem, po objęciu rządów w Bośni władze austriackie spotkały się z ogromnym problemem zacofania cywilizacyjnego. Dotyczyło to właściwie każdej sfery życia. Jednym z priorytetów Wiednia było nie tyle podniesienie poziomu opieki medycznej, ile właściwie stworzenie jej od podstaw. Nie istniała praktycznie żadna cywilna służba zdrowia. Chorych leczono naturalnymi sposobami w ich domach. Brakowało nie tylko miejsc, gdzie można by było leczyć poszczególne przypadki chorobowe, ale także odpowiedniej kadry. Stąd poszukiwania personelu medycznego rozpoczęto w całej monarchii austro-węgierskiej, szczególnie w jej słowiańskich prowincjach. Naprzeciw tym potrzebom wyszli młodzi adepci polskich uniwersytetów medycznych z Lwowa i Krakowa [13].

Pierwszy szpital, co prawda, rozpoczął swoją działalność jeszcze za czasów osmańskich. Został zbudowany w 1866 r., a jego pierwszym ordynatorem i zarazem za-

rządcą został Josip Kecet. Była to jednak tylko kropla w morzu potrzeb. Pacjentów było mnóstwo, natomiast możliwości szpitala bardzo ograniczone [14]. Istniał wprawdzie także drugi szpital, był on jednak przeznaczony wyłącznie dla żołnierzy. Tym samym ludność cywilna miała niewielkie możliwości kontaktu z lekarzem. Najgorsza sytuacja panowała na wsi, gdzie Bośniacy zostali pozostawieni sami sobie. Ten stan rzeczy był przyczyną panowania wielu chorób i epidemii, z którymi walka stała się priorytetem dla nowych władz [15]. Nie istniała żadna sieć służby zdrowia, której celem byłaby opieka nad cywilami. Przed rządem Benjamina Kallaya, zarządcy Bośni od 1883 r., stanął ogromny problem utworzenia służby zdrowia, do której powszechny dostęp miałyby ludność cywilna. W 1879 r. w Bośni i Hercegowinie zatrudnionych było ledwie siedmiu lekarzy (sic!). By zmienić tę sytuację utworzono specjalny urząd sanitarny, któremu przewodził dr Unterlugauer, a także utworzono stanowiska lekarzy powiatowych, obwodowych i miejskich [16]. Nieznacznie polepszyło to sytuację w kraju, gdyż w 1893 działało łącznie 64 medyków [17]. Największy i najnowocześniejszy ośrodek medyczny uruchomiono w Sarajewie w 1892 r. Już od początku mocno związani z tym miejscem byli polscy lekarze, stanowiący o sile tego ośrodka. Pierwszym ordynatorem nowego Szpitala Miejskiego został Polak wyznania mojżeszowego, dr Leopold Gluck [18]. Jest on jedną z najbardziej zasłużonych postaci w historii Polonii w Bośni i Hercegowinie. Urodzony w Nowym Sączu senior znanej w Sarajewie rodziny Glucków pierwsze szlify lekarskie otrzymał w Krakowie. Następnie podjął studia w Wiedniu. Po wejściu w związek małżeński z Pauliną Fink [19] wyjechał do Bośni w 1880 r., jako lekarz wojskowy do Prnjavoru. Następnie piął się po szczeblach kariery, przebywając po kolei w Travniku i Zenicy. Doświadczenie, które wówczas zdobył, zapoczątkowało powołaniem go na stanowisko ordynatora w nowo otwartym szpitalu. Wszyscy Polacy, którzy znali się z dr. Gluckiem, doceniali jego rozległą wiedzę i profesjonalizm. Najlepszą opinię wystawiła mu Teodora Krajewska, współpracująca z nim lekarka: „Dr Gluck miał typowe warunki na profesora. Nie chodziło mu nigdy o sławę, ale o przedmiot badań i o szerzenie zdobytej mozolnym trudem prawdy wśród młodszych lekarzy” [20]. Nie była to odosobniona opinia. W podobnym tonie wypowiadały się także inne osoby mające z nim styczność [21].

Była to postać znana także poza granicami Bośni. Leprozorium, które udało mu się uruchomić, uważane było w tamtych czasach za najlepszy tego typu oddział na świecie [22]. Badania prowadzone przez dr. Glucka publikowano w prestiżowych pismach medycznych w Europie. Poza swoją pracą w szpitalu zajmował się on

także zbieraniem materiałów odnoszących się do medycyny ludowej. Interesował się też kulturą mieszkańców Bośni i ich folklorem [23]. O szacunku, jakim się cieszył wśród mieszkańców Sarajewa, świadczy chociażby pośmiertny artykuł wydrukowany w czasopiśmie „Glasnik Zemljskog Muzeja” [24].

Gluck doczekał się trzech synów: Aleksandra, Władysława i Henryka. Pierwszy z nich, Olek, jak nazywali go znajomi, był podobnie jak ojciec lekarzem. Gimnazjum ukończył w Sarajewie, skąd udał się na studia do Wiednia po dalsze nauki. Niestety, pobyt w stolicy monarchii austro-węgierskiej przypłacił poważną chorobą płuc, która towarzyszyła mu odtąd przez całe życie. Studia medyczne ukończył natomiast w Krakowie, gdzie szczególnie umiłował sobie zajęcia z zakresu dermatologii i wenerologii. Po otrzymaniu dyplomu rozpoczął praktykę lekarską we Wrocławiu pod czujnym okiem prof. Neissera, ojcowego przyjaciela [25]. Do Bośni powrócił w 1909 r., gdzie rozpoczął pracę w sarajewskim szpitalu. Pomimo słabego zdrowia został ordynatorem Szpitala Krajowego, idąc tym samym w ślady ojca [26]. W swojej krótkiej karierze medycznej zajmował się badaniem przypadków syfilisu wśród mieszkańców Bośni. Jako pierwszy, w 1925 r. na konferencji naukowej w Hamburgu, opisał endemiczne przypadki tej choroby [27]. Zmarł w 1925 r., mając zaledwie 41 lat. Pozostawił po sobie dużą ilość niepublikowanych materiałów. Jeden z nich, na temat syfilisu, opublikowano już po śmierci Aleksandra w 1931 r. w Zagrzebiu [28]. Jego dwaj bracia, Henryk i Władysław, nie podzielali zainteresowań ojca i brata. Obydwaj wybrali zawód literatów [29].

Drogę życiową bardzo podobną do dr. Glucka przeszedł także inny Polak pochodzenia żydowskiego, dr Bernhard Zauderer. Jako młody chłopak, idąc w ślady ojca, postanowił podobnie jak on zostać lekarzem. Już w wieku 17 lat, po wcześniejszym ukończeniu szkoły, udał się na studia medyczne do Krakowa. Ukończył je w 1876 r., stając się tym samym jednym z najmłodszych lekarzy w kraju. Do Bośni trafił wraz z armią okupacyjną w 1878 r. jako lekarz wojskowy. Z pewnością nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, że Bośnia stanie się jego nową ojczyzną. Do kraju już nigdy nie powrócił. W Bośni dostrzegł możliwość zrealizowania swoich marzeń, co w ojczyźnie nie byłoby możliwe. Dlatego też postanowił pozostać na obrzeżach monarchii, w na wpół dzikim kraju, by móc pełnić swoją misję. W 1882 r. otrzymał nominację na lekarza rejonowego w Travniku.

Do jego największych zasług należy walka z trądem i syfilisem. Dr Zauderer urządzał masowe szczepienia przeciwko chorobom zakaźnym. Podkreślał na każdym kroku, że misją lekarza jest niesienie pomocy i zabroniony jest strach przed zarażonym pacjentem. Zrządzeniem

losu jego najmłodsza córka po I wojnie światowej zmarła właśnie na tyfus [30]. Dzięki jego zaangażowaniu powstał także szpital w Travniku.

W wolnych chwilach zajmował się badaniem folkloru i polityką. Był czynnym działaczem syjonistycznym. Pomimo tego, że deklarował się jako Polak, bardzo czynnie wspierał nie tylko swoim autorytetem, ale także finansowo, poczynania Teodora Herzla. Był osobą bardzo religijną, często odwiedzającą synagogę [31]. Za swoje osiągnięcia i oddanie dla Travnika otrzymał dyplom zasłużonego obywatela. Sześć lat później został również odznaczony przez Uniwersytet Jagielloński [32]. Zmarł w 1928 r. Dr Zauderer był jedną z tych wybitnych postaci w dziejach Polonii, która nigdy nie zdecydowała się na przeniesienie do stolicy, tym samym dochowując wierności swojemu miastu, które tak bardzo ukochał.

Ci dwaj lekarze są niejako świadkami swojej epoki. Pozytywistyczne hasła niesienia pomocy najbiedniejszym wprowadzali w życie na obcej ziemi. Podawali rękę tym, którym nikt nie chciał pomóc, nie dbając przy tym o rozgłos dla siebie. Śledząc losy tych osób, nie można uniknąć skojarzeń z literackimi postaciami, występującymi w ówczesnej twórczości polskich pisarzy. Mając już więc bośniacki odpowiednik doktora Judyma, warto poświęcić chwilę na przypadek polskiej lekarki, wyraźnie kreującej się na bohaterkę beletrystycznych powieści o pracy u podstaw z końca XIX stulecia.

Dr Teodora Krajewska, bo o niej mowa, jest jedną z najważniejszych postaci dla całej Polonii w Bośni. Nie chodzi tu tylko o jej pracę, chociaż to również jest warte odnotowania, ale przede wszystkim o pamiętnik, który po sobie zostawiła [33]. Jej spuścizna jest jednym z najlepszych źródeł dokumentujących życie diaspory polskiej w Bośni w tamtym okresie. Barwne, nieraz literackie opisy życia w tym kraju, z wyszczególnieniem Sarajewa, przywołują nam mało znane epizody z życia emigracji polskiej na Półwyspie Bałkańskim. Pamiętnik ten jest wartościowy także z innego powodu. Jako lekarka Krajewska miała możliwość odwiedzania muzułmanek w ich domach. Przez to stała się niejako ambasadorką kobiet bośniackich.

Teodora pochodziła z Warszawy. Tam też skończyła gimnazjum dla dziewcząt. Na dalsze studia lekarskie wybrała się do Szwajcarii i ukończyła je w 1892 r. [34]. Otrzymanie dyplomu lekarskiego zbiegło się z reformą służby zdrowia, którą przeprowadził Benjamin Kallay, administrator prowincji Bośni i Hercegowiny. Zdając sobie sprawę z utrudnionego dostępu kobiet do służby zdrowia, zdecydował się w 1891 r. powołać urząd kobiety lekarza, który miały obejmować muzułmanki z Bośni [35]. Pierwszą kobietą na tym stanowisku była Czeszka, Anna Bayerowa [36]. Po roku złożyła jednak rezygnację.

Na wakującą posadę zgłosiła swoją kandydaturę Krajewska, która „wychodząc z instytutu, zauważyła na tablicy ogłoszenie rządu krajowego w Sarajewie o konkursie na miejsce urzędowej lekarki dla kobiet w Bośni” [37]. Decyzja o wyjeździe do Bośni nie przyszła Teodorze łatwo. Jednak pod wpływem Józefa Miłkowskiego (Teodora Tomasz Jeża) postanowiła udać się na Bałkany [38].

Początkowo swoją misję niesienia pomocy realizowała w okręgu tuzlańskim. To tam po raz pierwszy zetknęła się z przypadkami osteomalacji, choroby, na którą zapadały muzułmańskie kobiety. Brak ruchu, ciągle przebywanie w domu powodowały krzywicę, która nieleczona mogła prowadzić nawet do śmierci [39]. Praktyka lekarska Krajewskiej nie ograniczała się jednak do porad medycznych. Stała się ona dla muzułmanek kimś więcej niż tylko lekarką, została ich przyjaciółką. Dzięki możliwości wizytowania w domach prywatnych zdobyła ich zaufanie i wdzięczność za sumienną pracę [40].

Sprawowanie obowiązków lekarki było jednak bardzo ciężkie. Topografia Bośni jest bardzo górzysta, co utrudniało wizyty u chorych w lecie, a w czasie zimy wręcz uniemożliwiało dotarcie do nich jakimkolwiek transportem. Krajewska zmuszona była pieszo przedzierać się przez zaśnieżone i oblodzone dróżki, by udzielić pomocy potrzebującym. Z tego też względu nie zastanawiała się długo, gdy otrzymała propozycję przeniesienia do stolicy kraju. W 1899 przybyła do Sarajewa, zostawiając w zastępstwie polską lekarkę, Jadwigę Olszewską [41]. W stolicy Bośni, założonej przez Turków w 1465 r., spędziła ponad dwadzieścia lat, aż do czasu powrotu w ojczyście strony w 1928 r. [42]. Przez ten okres była animatorką życia Polonii w mieście. Angażowała się w pracę Koła Polskiego, o którym będzie jeszcze mowa. Ponadto pracowała jako nauczycielka w żeńskiej szkole im. św. Józefa [43]. Z materiałów, jakie się zachowały, wynika, że pomimo towarzystwa rodaków czuła się bardzo samotna i przede wszystkim niedoceniona. Po powrocie do Polski zamieszkała w Warszawie i tam przebywała aż do śmierci w 1935 r. [44].

Kolejnym wielkim lekarzem był dr Justyn Karliński. Wywodził się on ze znamienitej krakowskiej rodziny Karlińskich. Ojciec Justyna, Franciszek, był wykładowcą akademickim i wybitnym astronomem. Justyn nie podzielał zainteresowań ojca, początkowo zajmował się florystyką, następnie swoje zainteresowania skierował w stronę medycyny. Po skonfliktowaniu się ze swoim ojcem (nie akceptował jego związku z Niemką) Justyn postanowił przyjąć ofertę pracy w Bośni na stanowisku szefa sanitarnego przy wojsku austro-węgierskim, które tam stacjonowało. Był członkiem wielu towarzystw lekarskich. W swojej krótkiej karierze napisał kilkaset artykułów, a także jedną książkę [45]. Różnorodność te-

matów, które podejmował, świadczyła o jego szerokich zainteresowaniach. Posługiwał się biegle czterema językami [46]. O wielkim szacunku, jakim go darzono, świadczy najlepiej fakt, że sam sułtan turecki Abdulhamid II zdecydował się powierzyć mu misję zbadania przypadków cholery w Cieśninie Dardaneelskiej, a za swoje działania został odznaczony. Justyn Karliński dzięki swojej pracy zyskał miano jednego z najlepszych chirurgów nie tylko w Bośni, ale i na całym Półwyspie Bałkańskim. Kiedy już osiągnął szczęście, tak w życiu prywatnym (ponownie się ożenił), jak i zawodowym (był jednym z najbardziej majątnych lekarzy w Bośni), zachorował na raka przełyku, w efekcie czego zmarł w 46 roku swojego życia [47].

Postaci, o których dotychczas wspominałem, trafiły do Bośni wraz z objęciem władzy w regionie przez Austro-Węgry lub też niedługo po tym fakcie. W istocie, mamy wówczas do czynienia z największymi przemieszczeniami ludności polskiej na tamte tereny, niemniej jednak również później pojawią się osoby, które szczęścia będą szukać właśnie w Bośni. Jedną z takich osób była Bronisława Prasek-Całczyńska, lekarz pediatra, pionierka tej specjalizacji medycznej w kraju [48].

Prasek-Całczyńska trafiła do Bośni w czasie I wojny światowej. Wraz ze swoim mężem, Emilem Praskiem, pracownikiem Czerwonego Krzyża, przebywała tam 7 lat. W 1922 r. przenieśli się do Zagrzebia, ze względu na propozycję objęcia stanowiska profesora bakteriologii i higieny w Zagrzebiu, jaką otrzymał Emil. Zanim to jednak nastąpiło, przebywali w Sarajewie, gdzie praca w czasie działań militarnych była bardzo ciężka. Śmiertelność wśród najmłodszych pacjentów osiągała ogromne rozmiary. Wśród Bośniaków wiedza na temat higieny była niewielka, przez co wiele niegroźnych infekcji kończyło się zakażeniem i tym samym śmiercią. Nie znano jeszcze wówczas antybiotyków, które pozwalałyby na skuteczną walkę z chorobami, a pediatria i bakteriologia były stosunkowo młodymi gałęziami medycyny, które dopiero się rozwijały [49].

Bronisława zajmowała się w Bośni głównie leczeniem najmłodszych. Tym samym stała się pierwszą kobietą pediatrą w historii tego państwa. Pomimo obciążenia własnymi obowiązkami, znajdowała czas, by pomóc mężowi. W czasie wojny Sarajewo i okoliczne tereny były nękane różnego rodzaju epidemiami, wywołanymi przedłużającą się wojną, i co się z tym wiąże, biedą i głodem. By temu zaradzić, urządzano szczepienia, które miały swoim zasięgiem objąć jak największą liczbę osób. W tym celu wyprawiano się na prowincję, by zaszczepić zamieszkujące tam osoby. Niestety, także wielu lekarzy przypłaciło życiem misję, jakiej się podjęli [50]. Warto dodać, że stolica Bośni, pomimo oczywistych problemów sanitarnych i braku personelu szpitalnego, prezentowała

się całkiem nieźle pod względem poziomu medycyny na tle innych państw jugosłowiańskich [51]. Epidemia tyfusu nie była jedynym zmartwieniem lekarzy, najgorsze dopiero miało nadejść. Świat w 1918 r. przeżył jedną z najstraszniejszych epidemii w swojej historii. Grypa hiszpanka, która przetoczyła się przez Europę, nie oszczędziła także Bośni. Osłabieni ludzie z łatwością poddawali się działaniom wirusa, który był odpowiedzialny za śmierć wielu milionów osób.

Koniec zmagania na frontach I wojny światowej oznaczał dla całego świata powstanie nowych niepodległych państw. Jednym z nich było księstwo SHS (Królestwo Serbów, Słoweńców i Chorwatów). Trwająca cztery lata wojna spowodowała ogromne zniszczenia. Sytuacja sanitarna była rozpaczliwa, ogromna liczba lekarzy zmarła w czasie epidemii, natomiast ci, którzy zostali, mieli duże problemy z zaopatrzeniem w sprzęt medyczny [52]. Bronisława Prasek-Całczyńska, tak jak już wcześniej napisałem, wyjechała z Bośni wraz z mężem w 1922 r. Pozostaje ona dla polskiej historiografii osobą zupełnie anonimową. Dotychczas nie powstała żadna praca (czy to monograficzna, czy chociażby artykuł) prezentująca jej dokonania. Dziwi to tym bardziej, że w 1998 r. została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za „zasługi polonijne” [53].

Przedstawione tu sylwetki Polaków lekarzy są tylko przykładem mającym ukazać ogromny wkład polskiej medycyny w rozwój służby zdrowia w Bośni i Hercegowinie. Skupiłem się ledwie na kilku nazwiskach, gdyż nie sposób bez wyczerpującej kwerendy zmierzyć się z tym problemem.

Z pewnością należy w tym miejscu wymienić jeszcze kilku wybitnych medyków. Jednym z nich był dr Roman Wodyński, wybitny krakowski patolog, który pracował najpierw w Zenicy, a następnie został przeniesiony na stanowisko szefa prosektorium Szpitala Miejskiego w Sarajewie. Prowadził on własne badania, których efekty publikował w czasopiśmie medycznych. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej zdecydował się powrócić do Galicji [54]. Wiele zasług miał także dr Jakub Seinfeld, który był organizatorem pierwszego w Bośni Funduszu Szpitalnictwa. Znany był ze swojego zaangażowania w życie polonijne. Poza szerzej opisanymi Krajewską i Prasek-Całczyńską w Bośni działała także trzecia Polka, dr Jadwiga Olszewska. Początkowo pracowała w Mostarze, następnie związała się z Tuzlą, gdzie pozostała do śmierci. Tak bardzo poświęciła się pracy lekarskiej, że po śmierci na jej pochówek musieli składać się koledzy lekarze, gdyż nie pozostawiła żadnego majątku [55]. Bywało, że niektórzy lekarze, tak jak w przypadku dr. Władysława Januszewskiego, zmieniali gabinet lekarski na urzędniczy fotel [56]. Sylwetki mniej

lub bardziej znanych lekarzy można by przywoływać jeszcze długo, niemniej artykuł ten nie ma odgrywać roli miniencyklopedii, a jedynie przybliżyć czytelnikowi ten nieznaną epizod z historii polskiej medycyny.

Bardzo trudno jest określić liczbę polskich lekarzy, którzy w dłuższym bądź krótszym okresie pracowali w Bośni. Zwłaszcza że nie znamy dokładnej liczby Polaków, którzy tam mieszkali. Wskazówką mogą być obliczenia, które przytacza Hamdija Kreševljaković. Twierdzi on, opierając się na spisie ludności z 1910 r., że Sarajewo zamieszkiwały 592 osoby posługujące się językiem polskim [57]. Pamiętajmy jednak o tym, że spora część z nich mogła być z pochodzenia Rusinami mówiącymi po polsku. Według obliczeń geodety Roberta Miączyńskiego, który podejmował temat osiedlania naszych rodaków w Bośni, w 1905 r. liczba wszystkich Polaków wynosiła ponad 10 tys. osób [58]. Strona internetowa zajmująca się społecznością żydowską w byłej Jugosławii podaje, że pod koniec I wojny światowej w Bośni pracowało 59 polskich lekarzy [59].

Polacy, którzy emigrowali w XIX w., prawie zawsze zakładali organizacje polonijne. Starali się wydawać własne periodyki, tworzyć szkoły i miejsca, w których można było kultywować tradycje przodków. Dziwi więc fakt, że tego typu inicjatywy prawie nie występują w środowisku inteligencji polskiej w Bośni. Jest to o tyle zastanawiające, że dla porównania czeska emigracja bardzo mocno zaznaczyła swój pobyt w Bośni przez różne przedsięwzięcia kulturowe mające na celu spajanie elementu czeskiego na obczyźnie [60].

Właściwie jedyną formalną organizacją skupiającą polonusów było Polskie Koło działające w Sarajewie [61]. Założone w 1902 r., stało się miejscem spotkań Polonii zgromadzonej w tym mieście i jego okolicach. Nie działało ono jednak systematycznie, było raczej klubem, w którym spotykali się Polacy, głównie z wyższych sfer, gdyż nie mieli tam wstępu podrzędni urzędnicy czy inni ubożsi rodacy [62]. Swoją aktywność ujawniało jedynie w czasie świąt narodowych. Zbierano się wówczas, recytowano wiersze i śpiewano patriotyczne pieśni [63]. Klub utrzymywał kontakt z ojczyzną i pomimo skromnych środków starał się wspierać Polaków tam pozostających. Dzięki temu m.in. zorganizowano składkę na rzecz Warszawy, która mocno ucierpiała w trakcie zamieszek z 1905 r. [64]. Działalność Koła potwierdzona jest do 1918 r. W najlepszym okresie skupiało 116 członków, co przy wcześniej przytoczonej liczbie 594 osób narodowości polskiej w Sarajewie pozwala stwierdzić, że jedna czwarta Polaków w stolicy Bośni należała do jego struktury. Władze Koła tworzyli najwybitniejsi reprezentanci środowiska polonijnego. Wśród nich była m.in. wdowa po Leopoldzie Glucku, Paulina z domu Fink [65].

Mimo braku własnych czasopism nasi rodacy byli widoczni w lokalnej prasie. Największe wówczas periodyki, takie jak „Nada” czy „Glasnik Zemljskog Muzeja”, gościły często na swoich łamach polskich autorów [66]. Zwłaszcza „Nada”, wydawana przez Silvije Strahimira Kranjčevića, była ważnym ośrodkiem promowania kultury polskiej w Bośni [67]. Dzięki temu mieszkańcy Bośni otrzymywali informacje o historii Polski, a także aktualnej sytuacji politycznej. Równie często prasa przedrukowywała tłumaczenia polskich utworów; poezji czy prozy. Jak udało mi się ustalić, na podstawie kwerendy najpopularniejszych czasopism wówczas wydawanych w Bośni, szczególną sympatią cieszyli się tacy literaci, jak Bolesław Prus, Adam Mickiewicz, a szczególnie Henryk Sienkiewicz.

Mieszkańcy Galicji, w mniejszej części także innych ziem byłej Rzeczypospolitej, byli widoczni za czasów okupacji austro-węgierskiej praktycznie w każdym urzędzie, sądzie czy szpitalu w Bośni i Hercegowinie. Wraz z końcem monarchii austro-węgierskiej wielu Polaków znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Zadawano sobie wówczas pytanie o przyszłość w nowej rzeczywistości politycznej. Koniec działań wojennych w czasie I wojny światowej przyniósł kres panowaniu Habsburgów w Wiedniu. Bośnia weszła w skład nowego tworu państwowego. Lekarze, urzędnicy czy pracownicy sądów byli jednak nadal potrzebni. Odeszli, co prawda, Niemcy i Węgrzy zwierzchnicy, ich miejsce zajęli Chorwaci i Serbowie, ale urzędnicy niższych szczebli pozostali, choć nie stanowili już tak licznej grupy. Podobnie jak lekarze, którzy po złożeniu ślubowania nowym władzom kontynuowali swoją pracę [68]. W dwudziestolecie międzywojennym język polski był jeszcze popularny w największych miastach Bośni. Co więcej, mamy wówczas do czynienia niejako z renesansem Polonii w państwie Słowian południowych. Prężnie rozwijają się nie tylko wspólne Towarzystwa Naukowe, ale także wiele inicjatyw w Polsce i na Bałkanach, mających na celu zacieśnienie wspólnych więzi. Także atmosfera polityczna sprzyjała współpracy [69].

Ten stan rzeczy uległ gwałtownej zmianie po II wojnie światowej. Po zakończeniu działań militarnych wiele osób wyjechało z Bośni. Dla polskich rolników zorganizowano nawet odpowiednie tabory kolejowe, którymi wracali do ojczyzny. Polska inteligencja, która nie zginęła lub nie wyjechała, uległa szybkiej asymilacji. Polityka narodowościowa komunistycznych władz nowej Jugosławii, a także brak zainteresowania ze strony PRL spowodowały, że pamięć o polskim udziale w modernizowaniu Bośni została zapomniana. Dlatego dzisiaj, na pierwszy rzut oka, nie widać w Bośni wielu pozostałości po polskiej diasporze. Po zagłębieniu się w dokumenty archiwalne można się przekonać, jak wielkie znaczenie dla rozwoju Bośni i Hercegowiny mieli Polacy, którzy tam pracowali.

Temat obecności Polaków w Bośni jest na Bałkanach zdecydowanie lepiej znany niż w Polsce. Dotyczy to nie tylko polskich kolonistów, którzy osiedlili się w okolicach Banja Luki, ale przede wszystkim bohaterów mojej pracy, polskiej inteligencji, której wybitnymi reprezentantami byli polscy lekarze. W swoich pracach dotyczących austro-węgierskiej okupacji Bośni dużo miejsca naszym rodakom poświęcili Teodor Kruševac [70] i Hamdija Kreševljaković [71]. Także współcześni historycy, na czele z szefem Instytutu Historii Uniwersytetu w Sarajewie, prof. Husniją Kamberovićem, zajmują się dziejami diaspory polskiej na tych terenach [72]. Ponadto dużo miejsca Polakom poświęca w swoich pracach dotyczących rozwoju medycyny w Bośni prof. Izlet Masić [73]. Mój artykuł stanowi jedynie przyczynek, który, mam nadzieję, zainteresuje badaczy, co zaowocuje bardziej wyczerpującymi kwerendami polskich historyków w archiwach Bośni i Hercegowiny.

Piśmiennictwo

1. Historiografia polska na temat tzw. kryzysu wschodniego jest bardzo bogata. Za najważniejsze publikacje należy uznać pracę H. Wereszyckiego, *Walka o pokój europejski 1872–1878*, Warszawa 1971, która szczegółowo opisuje meandry polityki mocarstw europejskich w tym okresie. Z najnowszych pozycji trzeba wymienić książkę M. Dymarskiego, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010. O konflikcie widzianym z perspektywy Bośni i Hercegowiny opowiada praca A. Gیزی, *Bośnia i Hercegowina w dobie tureckiego i austriackiego panowania (1800–1914)*, Szczecin 2002. Z podręczników podejmujących temat Półwyspu Bałkańskiego w XIX w. w ostatnich latach pojawiły się prace B. Jelavitch, *Historia Bałkanów wiek XVIII i XIX*, Kraków 2006, S.K. Pawłowiticha, *Historia Bałkanów (1804–1945)*, Kraków 2010 czy L. Benson, *Jugosławia. Historia w zarysie*, Kraków 2011.
2. Artykuł 25 Traktatu Berlińskiego [w:] Rubacha J., Malinowski A., Giza A., *Historia Bułgarii 1870–1915*, Warszawa 2006, 45.
3. Imamović E., *Historija bosanske vojske*, Sarajevo 1999, 224–277.
4. Bełza S., *Nad brzegami Bosny i Narenty*, Warszawa 1899, 3–4.
5. Imamovic M., *Historija Bosnjaka*, Sarajevo 2006, 36–362.
6. Czermiński M., *Z podróży po Bośni i Hercegowinie*, Kraków 1898, 58.
7. Chorwaci uważali, że Bośnia powinna zostać przyłączona do Chorwacji jako dawna część składowa Królestwa Chorwacji. Często wówczas określano Bośnię mianem tu-

reckiej Chorwacji, zob. Grijak Z., *Korespondencija Josip Juraj Strossmayer — Isidor Kršnjavi* [w:] *Casopis Povijesnog društva Križevci* 2006, 1, 70. Stąd obawy, głównie wśród Węgrów, przed ekspansją kulturową Chorwatów w Bośni. Z drugiej strony obawiano się jeszcze bardziej agitacji Serbii, która miała za złe, że Bośnia została kondominium Austro-Węgier, podczas gdy to właśnie Serbia pierwsza ruszyła na pomoc powstańcom z Hercegowiny i wypowiedziała wojnę Turcji. Te obawy powodowały, że unikano zatrudniania na wszelkich stanowiskach zarówno Serbów, jak i Chorwatów.

8. W Polsce dotąd nie doczekaliśmy się pracy, która zajęłaby się tematem emigracji polskiej inteligencji do Bośni.

9. Bośnia do lat 40. XIX w. była dla większości Europejczyków terenem zupełnie nieznanym. Polacy czerpali informacje głównie z wątych relacji podróżniczych. Sytuacja uległa zmianie, kiedy w czasie tworzenia się ruchu iliryjskiego w tej części Bałkanów Ivan Franjo Jukic, franciszkanin z Banja Luki, zaczął pisać artykuły dotyczące swego kraju do chorwackiego czasopisma „*Danica Iliryska*”. Wówczas kręgi słowianofilskie z całej Europy, również z Polski, otrzymały rzetelne informacje o sytuacji politycznej tej prowincji, a także historii regionu. Jukic I.F., *Zemljopisno-povestno opisanje Bosne* [w:] *Danica Iliryska*, 1841, 28, 113–115; 29, 11–120; 30, 121–123; 31, 126–127.

10. Soboń M., *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011, 221–225.

11. Magiera J., *Ludność Polska w Bośni*, Kraków 1912, 2.

12. Nominacja Bilińskiego na stanowisko Administratora Cywilnego Bośni i Hercegowiny została przyjęta w Polsce bardzo negatywnie. Zwracano uwagę na jego uległość w stosunku do dworu wiedeńskiego, a także brak kompetencji wynikający z nieznamomości administrowanego przezeń terenu. Por. *Mianowanie Dra Bilińskiego wielkorządcą Bośni i Hercegowiny* [w:] *Świat Słowiański*, 1912, 88, 314–315.

13. Albin J., *Polacy w Jugosławii*, Lublin 1986, 26.

14. Masić I., *First Hospitals in Bosnia and Herzegovina*, Sarajevo 2001, 78–79.

15. *Ljetopis zemaljske bolnice va god. 1894–1896* [w:] *Nada*, 18, 15.07.1898, 287–288.

16. Krajewska T., *Pamiętnik*, Kraków 1989, 12.

17. Masić I., *First Hospitals*, 111.

18. Gluck L., *Kommt Lepra in Dalmation vor?* [w:] *Archives of Dermatological Research*, 1896, 36/1, 47–54.

19. <http://www.ics.uci.edu/~dan/genealogy/Krakow/Families/Fink.html> [dostęp 08.10.2011].

20. Krajewska T., *Pamiętnik*, 105.

21. Nawet uprzedzony do Żydów ks. Marcin Czermiński doceniał pracę dr. Glucka. Por. Czermiński M., *Polskie kolonie w Bośni*, Kraków 1903, 6–7.

22. Gluck L., *Die Lepra der oberen Athmungs und Verdauungswege* [w:] *Lepra Conferenz zu Berlin*, red. A. Hirschwald, Berlin 1897, 18–93.

23. *Idem*, *O stvari* [w:] *Glasnik Zemljskog Muzeja*, 1892, IV, 1, 70–72.
24. Dr Leopold Glück [w:] *Glasnik Zemljskog Muzeja*, 1907, XVII, 427–428.
25. Prasek-Całczyńska B., *Dr Teodora Kosmowska, pierwsza lekarka w Bośni* [w:] *Archiwum Historii Medycyny*, 1961, 24, 420–421.
26. Archiwum Bośni i Hercegowiny (dalej ABH),teczka Aleksandra Glucka, Opinia nt. Aleksandra Glucka z 21.04.1921.
27. Arslangic N., *Eradication of endemic syphilis in Bosnia* [w:] *Genitourin Med*, 1989, 65, 5.
28. Prasek-Całczyńska B., *Memoari jedne ljecnice*, Zagreb 2005, 421.
29. Wrocławski K., *Polacy w Bośni, Polacy o Bośni*, Warszawa 2003, 18.
30. Dostępne źródła niestety nie pozwalają stwierdzić, na jaki rodzaj choroby zmarła dziewczynka.
31. Dr Bernard Zauderer: <http://www.benevolencija.eu.org/content/view/243/72/> [dostęp 08.10.2012].
32. *Bolnica Travnik. 100 godina postojanja i djelovanja*. Travnik, 1999, 23.
33. *Pamiętnik* Teodory Krajewskiej został wydany w 1982 r. przez Bogusławę Czajecą w Krajowej Agencji Wydawniczej. Są w nim opisane losy głównej bohaterki od jej urodzin aż do 1909 r. Zostały spisane z dzienników Krajewskiej przez nią samą, pod koniec życia. Dzienniki, którymi posiłkowała się autorka, uległy niestety zniszczeniu. Oryginał *Pamiętnika* znajduje się we Wrocławiu w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: Zbiór Rękopisów pod sygnaturą 13161 III. Zob. T.J. Lis, *Pamiętnik Teodory Krajewskiej*, praca licencjacka pod kierunkiem prof. Jarosława Wenty, Toruń 2011.
34. Hulewicz J., *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX w.*, Kraków 1939, 202.
35. Bischof J., *Doświadczenia z praktyki kobiety lekarza w Bośni* [w:] *Nowiny Lekarskie*, 1905, 17, 58.
36. Clark L.L., *Women and Achievement in Nineteenth-Century Europe*, Pennsylvania 2008, 217.
37. Prasek-Całczyńska B., *Memoari...*, 100.
38. Krajewska T., *Pamiętnik...*, 57.
39. Eadem, *Osteomalacie In Bosnien* [w:] *Wiener Med. Wochenschrift*, 1900, 38, 1785–1788.
40. Prasek-Całczyńska B., *Dr Teodora...*, 421–422.
41. Szarejko P., *Teodora Krajewska* [w:] *Słownik lekarzy Polskich XIX w.*, t. I, Warszawa 1991, 300.
42. Archiwum Historii Bośni i Hercegowiny, Nagroda dr. Teodori Krajewskiej..., 1928/29934.
43. Krajewska T., *Pamiętnik...*, 117.
44. Ś. P. *Teodora Krajewska* [w:] *Przegląd Polsko-Jugosłowiański*, 1935, 9, 7–8.
45. Sielski S., *Justyn Karlinski* [w:] *Higijena*, 02.1953, 5, 150.
46. ABH, Teczka Justyna Karlińskiego, Formularz Osobowy Justyna Karlińskiego.
47. Archiwum Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum Birkenmajerów, 309/08.
48. Wrocławski K., *Polacy...*, 29.
49. B. Prasek-Całczyńska, *Memoari...*, 39–41.
50. *Ibidem*, 61.
51. *Ibidem*, 53.
52. *Ibidem*, 73.
53. Dok. Postanowienie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadaniu orderów i odznaczeń z dnia 27.11.1998.
54. Masić I., *History of Medicine in Bosnia and Herzegovina*, Sarajevo 2011, 115.
55. Kastratović D.S., *Istorija medicine požarevačkog okruga (1822–1914)*, Pozarevac 1991, 132.
56. Przypis w książce: Pausch O., *Rebellakatzenthier und Artilleriehund*, Wien 2001, 72.
57. Kreševljaković H., *Izbrana djela*, Sarajevo 1991, t. I, 210–211.
58. ABH, ZVS, 1905, 218/3.
59. <http://elmondosefarad.wikidot.com/registar-ljekaru-bih-krajem-astrougarskog-perioda> [dostęp 07.10.2012].
60. Żelka P., *Cesi u Sarajevu*, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Pałackiego, Ołomuniec 2009.
61. Magiera J., *Ludność...*, 2.
62. Pec W., *Polskie osadnictwo w Bośni* [w:] *Przewodnik oświatowy*, 1910, 1, 402.
63. Krajewska T., *Pamiętnik...*, 142–143.
64. *Ibidem*, 141.
65. Wrocławski K., *Polacy...*, 39.
66. Henryk Gluck publikował w sarajewskim czasopiśmie „Nada”, gdzie prowadził rubrykę *Zlatno Doba Poljacke Knjizevnosti*, w której prezentował dorobek polskiej literatury: „Nada”, numery od stycznia do września 1903 r. W „Glasniku” z kolei wiele artykułów medycznych i etnograficznych opublikował dr Leopold Gluck.
67. Wrocławski K., *Polacy...*, 236–238.
68. ABH. Teczka Teodory Krajewskiej, Przysięga Teodory Krajewskiej [brak sygnatury].
69. Stępiak W., *Dyplomacja polska na Bałkanach*, Warszawa 1998, 179–181.
70. Kruševac T., *Sarajevo pod austrougarska uprava*, Sarajevo 1960.
71. Kreševljaković H., *Izbrana djela*, Sarajevo 1991.
72. Kamberović H., *Iseljavanje Poljaka iz Bosne i Hercegovine 1946 godine* [w:] *Casopis za suvremenu povijest*, I, 1998.
73. Masić I., *First Hospitals...* lub *idem, History of Medicine in Bosnia and Herzegovina*, Sarajevo 2011.